dn. 13 - IV 1951 r.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
środa
11 kwietnia 1951 r
Rok VII
Nr 99 (2079)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 15 gr.

Powiat skierniewicki jako pierwszy w woj. łódzkim złożył dnia 8 kwietnia br. uroczysty meldunek o całkowitej likwidacji analfabetyzmu.

Na zdjęciu: W części nieoficjalnej uroczystości w Skierniewicach w sali DRN, absolwentka kursu ze spółdzielni produkcyjnej Godzianów, Władysława Murgrabia opowiada jak nauczyła się pisać i czytać.

CAF fot. W. Kondracki

Przed Plebiscytem Pokoju

w całej Polsce rozbrzmiewają słowa Manifestu PKOP:

Położyć kres uzbrajaniu Niemiec zachodnich!

Domagamy się zawarcia paktu Pokoju

między 5-cioma wielkimi mocarstwami!

WARSZAWA, 10.4. W okresie poprzedzającym Narodowy Plebiscyt Pokoju robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca, kobiety i młodzież na tysiącach zebrań i zgromadzeń publicznych zapoznają się z doniosłymi uchwałami Światowej Rady Pokoju. Społeczeństwo wyraża swe gorące poparcie dla uchwał Rady oraz dla manifestu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i deklaruje swój aktywny udział w walce o pokój poprzez wzmożenie pracy nad realizacją Planu 6-letniego.

W ostatnich dniach w kilkuset zakładach pracy Łodzi odbyły się zebrania załóg fabrycznych, w toku których ponad 200 tys. osób wyraziło pełną solidarność z manifestem PKOP.

„Uchwały berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju i Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wyrażają nasze najgorętsze pragnienia. Nie chcemy wojny. Potrafimy narzucić pokój garstce imperialistów i podżegaczy wojennych" — stwierdza załoga zakładów przemysłu bawełnianego im. Dubois w Łodzi w jednomyślnie podjętej rezolucji.

Na terenie woj. warszawskiego i miasta Warszawy już od początku bm. wojewódzki i stołeczny Komitet Obrońców Pokoju prowadzą intensywne prace nad popularyzowaniem wśród najszerszych rzesz społeczeństwa uchwał Światowej Rady Pokoju.

W stolicy od kilku dni odbywają się posiedzenia dzielnicowych Komitetów Obrońców Pokoju. W najbliższych dniach odbędą się zebrania obwodowych a następnie blokowych Komitetów Pokoju. W Warszawie w kampanii przygotowawczej weźmie udział ponad 7 tys. agitatorów pokoju.

W całym kraju rozbrzmiewają słowa manifestu PKOP: „Położyć kres uzbrajaniu Niemiec zachodnich", „Domagamy się zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami".

Powtarzając niedorzeczne argumenty

Jessup, Davies i Parodi starają się

utrzymać konferencję

na martwym punkcie

PARYŻ, 10. 4. Na posiedzeniu zastępców ministrów spr. zagr. z dnia 9 kwietnia, przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji nalegali w dalszym ciągu na przyjęcie swej propozycji z dnia 2 bm.

Przedstawiciel ZSRR Gromyko oświadczył w swoim przemówieniu m. inn. — „ktokolwiek powie z powodu naszych oświadczeń, demaskujących agresywną politykę pewnych kół niektórych mocarstw, że jest to „propaganda", to nazywa propagandą **żądanie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, żądanie utrwalenia pokoju i poprawy stosunków między czterema mocarstwami.**

Gromyko przypomniał, że w myśl propozycji radzieckiej z dnia 4 kwietnia, sprawa **demilitaryzacji Niemiec** powinna zajmować na porządku dziennym należne jej miejsce, a na zakończenie powiedział:

Uzasadniliśmy już nasz pogląd, że ministrowie powinni omówić **sprawę paktu atlantyckiego oraz sprawę amerykańskich baz wojennych w Anglii, Norwegii, Islandii i w innych krajach Europy i Bliskiego Wschodu.** Wnieśliśmy te propozycje dlatego, że wspomniana sprawa pozostaje w bezpośrednim związku z żądaniem **usunięcia przyczyn napięcia międzynarodowego w Europie i poprawy stosunków między czterema mocarstwami.** Przedstawiciele USA Wielkiej Brytanii i Francji ograniczyli się jedynie do krótkich oświadczeń na ten temat.

Po przemówieniach Daviesa, Jessupa i Parodi'ego, którzy nie dodali nic nowego do swych dawnych bezpodstawnych argumentów na rzecz propozycji trzech mocarstw, posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na dzień 10 kwietnia.

Delegaci

35.000 uczonych

całego świata obradują w Paryżu

PARYŻ, 10.4. W instytucie astrofizyki w Paryżu rozpoczęły się 10 kwietnia obrady zjazdu Światowej Federacji Uczonych i Pracowników Nauki. Na konferencję przybyło 30 delegatów reprezentujących 35 tysięcy uczonych różnych krajów świata. Wśród delegatów znajdują się m. in. wybitny fizyk brytyjski prof. Bernal, Crowther, włoski uczony Occhialini, uczony belgijski Cosyns i laureat nagrody Nobla — Durac.

Rząd francuski odmówił wiz wjazdowych niektórym delegatom z krajów demokracji ludowej, a m. in. prof. Infeldowi.

W przeddzień otwarcia obrad odbyła się konferencja prasowa, na której **prof. Fryderyk Joliot-Curie oświadczył:**

„W szeregach naszej Federacji skupiają się uczeni, którzy pragną aby wiedza służyła szczęściu ludzkości. Wiemy, że uczeni mogą współpracować ze sobą dla dobra ludzkości przy istnieniu różnych ustrojów na świecie.

Prof. Joliot-Curie nakreślił plan prac konferencji, proponując omówienie następujących spraw: 1) Sytuacja nauki na świecie, 2) Wykorzystywanie nauki dla celów pokojowych, 3) Międzynarodowe kontakty uczonych, 4) Planowana praca naukowa.

Zagrzeb woła: „Precz z Tito!"

Napięta sytuacja w stolicy Chorwacji

SOFIA, 10. 4. — Jak wynika z doniesień napływających z Belgradu — w ostatnich dniach w Zagrzebiu przeprowadzono nowe masowe aresztowania. Wśród aresztowanych znajduje się wielu robotników, dziennikarzy i studentów. Ta nowa fala aresztowań, której towarzyszy wzmożona propaganda wojenna wywołała jeszcze większy opór mas pracujących Chorwacji przeciwko reżimowi Tito. Ostatnio na placu przed teatrem w Zagrzebiu rozlepiono napisy: „Precz z Tito!", „Niech żyje Stalin!", „Niech żyje Związek Radziecki!".

Ponad 586.000 ludzi pracy

wyjedzie w tym roku na wczasy

WARSZAWA, 10.4 Plan wczasów pracowniczych na rok bieżący przewiduje skierowanie na wczasy ponad 586 tysięcy osób, tj. ponad 31 tys. więcej niż w roku ub. i około 130 tys. osób więcej niż w roku 1949.

Z podstawowej formy wczasów, to znaczy 14-dniowych skorzysta w roku bież. o 15 tysięcy osób więcej tj. ponad 481 tys. osób. W trosce o wczasowiczów znacznie POPRAWIONO JAKOŚĆ WYŻYWIENIA, którego wartość wynosi obecnie 4 tysiące kalorii dziennie. Znaczne sumy wydatkowano na upiększenie wnętrz domów wczasowych. Biblioteki wzbogacono o nowowydane książki. Miłośników sportu uraduje wiadomość o ustaleniu z GKKF zasad współpracy między ośrodkami FWP i klubami sportowymi znajdującymi się w ośrodkach wczasowych. Kluby roztoczą opiekę nad wczasowiczami uprawiającymi SPORT i umożliwią im korzystanie z klubowego sprzętu sportowego.

Opłaty za pobyt na wczasach 14-DNIOWYCH wynoszą: DLA ZARABIAJĄCYCH DO 450 ZŁ — 84 ZŁ, dla zarabiających DO 750 ZŁ — 105 ZŁ i dla zarabiających PONAD 750 ZŁ — 150 ZŁ. PRACOWNICY NAJMNIEJ ZARABIAJĄCY WNOSZĄ WIĘC TYLKO MINIMALNE OPŁATY. Większą część kosztu pobytu pokrywa państwo.

Poważnie rozszerzone zostaną w roku bież. WCZASY 21-DNIOWE I 28-DNIOWE, które obejmą łącznie 49,540 osób oraz wczasy dla matki i dziecka i wczasy rodzinne dla przodowników pracy. Związkowcy korzystający z wczasów — poza przodownikami pracy z rodzinami, którzy bezpłatnie wyjeżdżają do Pobierowa nad morzem — wnoszą opłaty w takiej samej wysokości co za wczasy 14-dniowe. Koszt 3 i ewentualnie 4 tygodnia pobytu pokrywa w całości Zakład Lecznictwa Pracowniczego. Opłaty za dzieci, które wyjeżdżają z matką do domów dla matek z dziećmi wnosi zakład pracy z Funduszu Akcji Socjalnej.

Zwiększając liczbę miejsc na wczasach 21-dniowych, państwo kierowało się chęcią otoczenia wyjątkowo troskliwą opieką robotników zatrudnionych przy pracach szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej, a więc: górników, włókniarzy, chemików, hutników itd.

Na wczasach tych związkowcy korzystać będą ze specjalnej dietetycznej kuchni w zależności od wskazań lekarzy. Przebywający na wczasach 28-dniowych otrzymają więcej mleka, masła, jaj — tak, aby wartość odżywcza posiłków wynosiła 5 tys. kalorii dziennie. Wszyscy ci wczasowicze będą systematycznie badani przez lekarzy. Urządzenia lecznicze takich ośrodków jak: Krynica, Ciechocinek, Kudowa, Busk, Iwonicz, Żegiestów, Duszniki, Zakopane itd. są do ich dyspozycji.

Utrzymane zostaną cieszące się coraz większą popularnością wczasy turystyczne: szlakami wodnymi, na rowerach i przemarsze piesze oraz wczasy na statku „Bałtyk" z Warszawy do Gdańska i z powrotem.

Ambasador

Sobolew u min. Bermana

WARSZAWA. W dniu 10 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich p. Arkadij A. Sobolew złożył wizytę podsekretarzowi stanu w Prezydium Rady Ministrów — ministrowi Jakubowi Bermanowi.

Światowego marszu ruchu Pokoju nie powstrzyma dekret Queuille'a

WIADOMOŚĆ O ZARZĄDZENIU WŁADZ FRANCUSKICH, ZAKAZUJĄCYM DZIAŁALNOŚCI NA TERENIE FRANCJI BIURA ŚWIATOWEJ RADY POKOJU, WYWOŁAŁA W CAŁYM ŚWIECIE POTĘŻNĄ FALĘ OBURZENIA. ZE WSZYSTKICH STRON ŚWIATA NAPŁYWAJĄ POD ADRESEM RZĄDU FRANCUSKIEGO DEPESZE I PISMA, JAK NAJKATEGORYCZNIEJ POTĘPIAJĄCE TEN AGRESYWNY AKT RZĄDU FRANCUSKIEGO.

BERLIN, 10.4. **Demokratyczny Związek Kobiet Niemieckich** wystosował w imieniu przeszło **jednego miliona** swych członkiń depeszę protestacyjną do premiera Queulle'a.

Zarząd główny związku zawodowego niemieckich robotników przemysłu drzewnego i budowlanego opublikował w imieniu 600 tysięcy swych członków protest przeciwko bezprawnemu aktowi rządu francuskiego.

Centralny Zarząd Związku Zawodowego Górników, zrzeszający **200 tysięcy członków,** ogłosił kategoryczny protest przeciwko nowemu aktowi terroru ze strony rządu francuskiego.

PARYŻ, — Dziennik „Ce Soir" zamieszcza oświadczenie **księdza Boulier i pastora Bosq,** członków Światowej Rady Pokoju, w związku z dekretem rządu, zakazującym działalności na terenie **Francji biura Światowej Rady Pokoju.** Ks. Boulier oświadczył m. inn.: **„Ruch w obronie pokoju po wydaniu dekretu tak samo jak przed jego wydaniem będzie kontynuował swój triumfalny marsz. Ostatnie słowo będzie należało nie do premiera rządu, lecz do wolnych narodów, pragnących pokoju".**

Pastor Bosq powiedział: „Rząd francuski powinien dowiedzieć się, jeśli chodzi o cele, do których zmierza, — decyzja jego została powzięta za późno, gdyż ruch pokojowy we Francji rozwinął się potężnie. Wszelkie niesłuszne decyzje, które zdolny jest powziąć rząd, nie zdołają złamać woli pokoju całego narodu francuskiego".

PRAGA, 10.4. Czechosłowacki Komitet Obrońców Pokoju przesłał prezydentowi Francji depeszę, stwierdzającą, że brutalny akt rządu francuskiego, będący oczywistym dowodem zależności tego rządu od imperialistów amerykańskich, spotkał się w Czechosłowacji z powszechnym oburzeniem. Czechosłowacki Komitet Obrońców Pokoju składa stanowczy protest i w imieniu całego narodu czechosłowackiego domaga się cofnięcia dekretu.

Słońce

jako źródło

energii dla przemysłu

MOSKWA, 10.4. W laboratorium heliotechnicznym Instytutu Energetyki Akademii Nauk ZSRR skonstruowano specjalną aparaturę umożliwiającą zastosowanie energii słonecznej w gospodarce narodowej.

Przy pomocy tej aparatury energia słoneczna przekształca się w energię cieplną, elektryczną i w inne rodzaje energii. Szczególnie proste i nieskomplikowane są urządzenia przekształcające energię promieni słonecznych w energię cieplną. Są to zbiorniki do gotowania wody, suszarnie, „kuchnie słoneczne", aparaty do filtrowania wody morskiej, chłodnie, kotły parowe itd.

Aparaty te znajdą szerokie zastosowanie przy realizacji hydroenergetycznych budowli stalinowskich. Kilka aparatów tego rodzaju ustawionych zostanie już w rb. na trasie budowy kanału turkmeńskiego. W południowych rejonach ZSRR aparaty te pracować mają przez 7—8 miesięcy w roku.

Konferencja

Związku Ofiar Hitleryzmu

w Berlinie

BERLIN, 10.4. — Odbyła się tu czwarta doroczna konferencja delegatów Związku Ofiar Hitleryzmu (VVN) z terenu całego Berlina. W konferencji wzięli udział przedstawiciele demokratycznych władz, partii politycznych, organizacji masowych i ruchu związkowego.

W przyjętej jednomyślnie rezolucji stwierdzono, że walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i o podpisanie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami jest centralnym zagadnieniem, wokół którego członkowie VVN powinni skupić jak najszersze masy narodu niemieckiego.

250.000 mieszkańców Łodzi i woj. łódzkiego

realizuje czyn 1-majowy

Ponad 250.000 mieszkańców Łodzi i województwa podjęło czyn 1-majowy. Wykonanie zobowiązań stało się sprawą honoru wszystkich robotników, majstrów i personelu technicznego fabryk.

Z wielkim entuzjazmem realizują swe zobowiązania pracownicy przodujących zakładów włókienniczych. W toku wykonania postanowień wzmacnia się jeszcze bardziej dyscyplina pracy załóg. Majstrowie w ramach współzawodnictwa 1-majowego doprowadzili maszyny do wzorowego stanu i czuwają nad tym, aby krosna ani przez chwilę nie stały bezczynnie. W tym celu wzmogli oni pomoc mniej doświadczonym robotnikom i robotnicom.

Przędzalnia Zakł. im. Dzierżyńskiego realizuje swe zwiększone plany. Na przędzalni średnioprzędnej prządka Helena Szymczak wykonała swoje 7-dniowe zadanie produkcyjne w 123,3 proc. Jej siostra Rozalia Szymczak znacznie przekroczyła swe zobowiązanie. Setki innych prządek biorą z nich przykład.

Młode tkaczki meldują, że zamiast wykonywać normę w 118 proc., jak postanowiły dla uczczenia Święta Pracy, w ciągu pierwszych 9 dni bm. osiągnęły 120,5 proc. normy. Każda z tych tkaczek obsługuje po 6 krosien.

Atmosfera entuzjazmu pracy i radości z uzyskanych osiągnięć panuje w setkach innych zakładów włókienniczych, metalowych, drzewnych, na budowlach w Łodzi i w województwie łódzkim.

Rosa Thaelmann

u robotników „Ursusa"

WARSZAWA, 10.4. — W dniu 10 bm. przebywająca w Warszawie Rosa Thaelmann — wdowa po wielkim rewolucjoniście i bojowniku o socjalistyczne Niemcy Erneście Thaelmannie, odwiedziła robotników zakładów mechanicznych „Ursus".

Sprawa DNiA

Szukamy nowych metod walki

Walka z alkoholizmem trwa i przynosi coraz lepsze rezultaty.

Czy można jednak powiedzieć, że walka jest już wygrana? Absolutnie nie.

Środki do tej pory zastosowane nie wystarczają. Przełom nastąpi w momencie, kiedy każdy człowiek zda sobie sprawę ze zgubnych skutków nadużywania alkoholu. Dlatego poza akcją mającą charakter administracyjny, jak ograniczenie sprzedaży alkoholu, zmniejszenie ilości punktów itp., należy prowadzić akcję propagandową, uświadamiającą. W tym zakresie miasto nasze nie może się pochwalić poważniejszymi osiągnięciami. W tej chwili cała praca spada na komitety przeciwalkoholowe, które nie mogą podołać olbrzymim zadaniom. Na komitetach powinien przede wszystkim spoczywać obowiązek koordynowania i kierowania akcją, wykonanie należy do organizacji masowych, związków zawodowych, rad zakładowych itp. Niestety organizacje masowe z małymi wyjątkami, nie spełniają swych zadań. Miejski Komitet Przeciwalkoholowy wyszkolił aktywistów do walki z alkoholizmem. Zadaniem tych ludzi jest organizowanie zakładowych komitetów przeciwalkoholowych, przeprowadzanie pogadanek, referatów itp.

ZMP, mimo że ma wyszkolony aktyw, niemal nic nie zrobił w tym kierunku. To samo można powiedzieć o Lidze Kobiet działającej na terenie miasta. Bardzo słabo pracuje komitet Związku Metalowców. Jedynie wojewódzki zarząd LK i ZSCh wykazują aktywność.

W takim stanie rzeczy — najwyższy czas znaleźć skuteczne środki na podniesienie wyników walki z pijaństwem. W tym celu odbędzie się dzisiaj w Łodzi plenarne posiedzenie komitetów przeciwalkoholowych, na którym nastąpi połączenie Komitetu Miejskiego z Wojewódzkim i omówione zostaną nowe metody walki z alkoholizmem. (z)

Z notatnika

❀ **ZARZĄD OKRĘGU GRODZKIEGO TPPR** w Łodzi posiada bilety na sztukę „Poemat pedagogiczny" graną w Teatrze Nowym przy ul. Więckowskiego 15, na dzień 9 kwietnia br., godz. 19. Bilety można nabywać w Wydziale Propagandy TPPR przy ul. Piotrkowskiej 272-b.

❀ **O JEDNORAZOWE ZASIŁKI** w wysokości 300 zł mogą ubiegać się studenci Uniwersytetu, którzy ulegli wypadkowi, jak choroba, kradzież, nieszczęśliwy wypadek lub znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej. Podania należy składać w KU ZSP przy UŁ w godz. 13 — 15.

6 nowych linii — więcej wozów

Letni rozkład PKS

Połączenie z Łodzią dotąd zabitych deskami miejscowości oraz wzmocnienie linii cieszących się dużą frekwencją jest najistotniejszą cechą nowego, letniego rozkładu jazdy autobusów PKS.

W ramach tego rozkładu ekspozytura łódzka uruchamia 6 nowych linii, a na 8 istniejących już trasach dodaje nowe autobusy.

Połączenie z Łodzią otrzymają Skotniki przez Piotrków i Sulejów, Żłobnica, leżąca w zakątku pow. piotrkowskiego, do której dochodzić będą autobusy przez Bełchatów i Końskie; Psary, Sobota i Urzecze, dzięki uruchomieniu linii Łódź — Głowno — Bielawy — Psary — Łowicz oraz inne miejscowości woj. łódzkiego, przede wszystkim zaś te, które nie mają z Łodzią żadnego innego połączenia.

Wzmocnione zostaną linie łączące nasze miasto z miejscowościami letniskowymi. Np. między Łodzią i Spałą będą kursowały bezpośrednio dwie pary autobusów. Poza tym w niedzielę wieczorem można będzie uruchomić ze Spały do Łodzi dodatkowy samochód. Z Łodzi do Spały autobusy będą odchodziły o godz. 7 i 15,30, a ze Spały do Łodzi o 9,10 i 17,40. Podobnie wzmocniona została jedną parą kursów linia Łódź — Niesułków — Brzeziny.

Od 20 maja br. odchodzić będzie samochód z Łodzi do Kielc. W Kielcach zaś można będzie przesiąść się na autobus do Buska-Zdroju.

Chociaż nowy rozkład jazdy wchodzi w życie dopiero 20 maja niektóre z zaplanowanych linii, jak np. Łódź—Żłobnica już teraz zostały uruchomione.

Na zakończenie podajemy jeszcze dwie nowiny. Pierwsza: Piotrków i Radom otrzymają w tym roku miejską komunikację samochodową. Druga: podróżni odjeżdżający w kierunku północnym nie będą już w słotne dni grzęźli w błocie na przystanku przy ul. Wojska Polskiego. Od 20 bm. wszystkie samochody odchodzić będą z placu przed Dworcem Fabrycznym. (ki)

Zobowiązania naukowców i artystów łódzkich

Grupa pracowników naukowych Państwowego Muzeum Sztuki w Łodzi wraz z pracownikami fizycznymi tego Muzeum organizuje w ramach czynu pierwszomajowego wystawę pt. „Problem społeczny w sztuce". Jednocześnie czynione są przygotowania do otwarcia w dniu 1 maja na terenie łódzkiego Muzeum Sztuki wystawy fotomontaży pt. „Za naszą i waszą wolność", na którą złożą się wystawy książek, poświęconych popularyzacji sztuki.

⁂

Zespół Państwowej Filharmonii Łódzkiej zobowiązał się w ramach czynu pierwszomajowego zorganizować w okresie do 1 maja br. zamiast zaplanowanych dotychczas 8 koncertów dla młodzieży szkolnej — 22 takie koncerty.

*

Personel naukowy i techniczny Państwowego Muzeum Etnograficznego w Łodzi, podjął zobowiązanie wyśpieszenia otwarcia organizowanej w ośrodku propagandy sztuki w Łodzi wystawy „Naczynie w kulturach ludowych".

Puszki nadeszły

2000 puszek do śmieci, które w ub. tygodniu otrzymał ZOM przyczynią się zapewne choć w części do uporządkowania miasta. Puszki te są już rozprowadzane przez Zarząd Nieruchomości do poszczególnych posesji.

Są jednak ludzie, którzy uznają, że w ich domach puszki nie są potrzebne. Warto aby zainteresował się nimi dozór sanitarny i przypomniał o przestrzeganiu czystości mandatami. (a)

Słowo zamienione w czyn

Jak mieszkańcy bloku 519

przygotowali teren pod zieleniec

Zgodnie z podjętym zobowiązaniem w ub. niedzielę mieszkańcy bloku nr 519 wzięli udział w pracy przy uporządkowaniu placu pod przyszły zieleniec, położonego przy ul. Franciszkańskiej 17.

Przy pięknej słonecznej pogodzie rozpoczęto pracę punktualnie o godz. 8. Mieszkańcy bloku stawili się do pracy dość licznie. Przybyło ponad 100 osób. Najliczniej reprezentowana była młodzież z Domu Młodzieży Pracującej przy ul. Franciszkańskiej 15, która do pracy przybyła w strojach organizacyjnych ZMP. Ona też zatknęła na nierównościach terenu transparent z napisem „Własnymi rękoma usuniemy pozostałości kapitalizmu — Blok 519". Nie stawili się jedynie do pracy mieszkańcy posesji przy ul. Wojska Polskiego nr 47, wystawiając sobie w ten sposób niepochlebne świadectwo.

Przybyłych podzielono na 5 brygad roboczych po 20 osób, po czym przystąpiono do pracy. Naprzód usunięto z placu gruz i kamienie, po tym poszły w ruch kilofy, łopaty i taczki.

W pracy zdecydowanie wybiły się na czoło brygady studentów PWSP pod kierownictwem Oleśkiewicza, Miechowicza i Pawlikowskiego, brygada studentów Politechniki Łódzkiej pod kierownictwem Kotlickiego — wszystkie z DMP przy ul. Franciszkańskiej 15.

Z innych domów zasługuje na uznanie brygada z posesji przy ul. Wojska Polskiego 41 pod kierownictwem członkini kom. blokowego ob. Wieteckiej. Z tego domu zgłosiła się m. in. do pracy 63-letnia staruszka Anna Milczarek, dając w ten sposób dowód społecznego stosunku do pracy.

— A ja zastępuję ojca, który ma teraz zebranie w ZPB im. Harnama — oświadczył nam poważnie 7-letni Zenon Pol z domu przy ul. WP 41. Zenek wraz z uczennicą szkoły średniej Reginą Gerszt zebrał na placu podczas porządkowania znaczną ilość złomu żelaznego, który Komitet przekaże Centrali Złomu.

Wiele osób przybyło do pracy wprost z nocnej służby. Do nich należał m. in. przodownik pracy Jan Piskorski z domu przy ul. Franciszkańskiej 13.

Ok. godz. 12 plac zmienił się nie do poznania. Teren pagórkowaty, zanieczyszczony cegłami, kamieniami i żelastwem stał się czysty i mniej więcej zniwelowany. Pracę zakończono o godz. 12,30. Na placu oczyszczonym własnymi rękoma młodzież z DMP przy ul. Franciszkańskiej 15 zaprodukowała zebranym mieszkańcom bloku zbiorowy śpiew i dowcipne recytacje.

— Teraz poprosimy Dzielnicową Radę Narodową o założenie na placu zieleńca dla naszych dzieci — mówili mieszkańcy bloku 519 rozchodząc się do domów.

I słusznie. Społeczna akcja mieszkańców kom. bl. 519 godna jest takiej nagrody.

((Jes.)

Miasto i wieś

Harcerze łódzcy

z wizytą w Olechowie

Zakurzoną szosą pędzą dwa samochody. Przy każdym z nich trzepoczą na wietrze po trzy szturmówki. W mijanych wioskach ludzie wychodzą z ciekawością przed domy. Ale oto i cel podróży. Olechów.

Drużyny harcerskie przy szkole 62 i 103 dla uczczenia święta 1 Maja zobowiązały się nawiązać łączność z drużyną harcerską ze spółdzielni produkcyjnej w Olechowie. Termin wyjazdu wyznaczono na dzień 8 kwietnia. Od dnia powzięcia zobowiązania rozpoczęły się przygotowania. Pracę rozłożono na kilka grup. Jedni ćwiczyli tańce regionalne, drudzy opracowywali inscenizację i wiersze. Chór szkoły 62, oprócz polskich pieśni ludowych nauczył się kilku piosenek w języku rosyjskim.

Przez kilkanaście dni trwała nieprzerwana praca. Codzień po lekcjach odbywały się próby. Dużą pomoc okazali instruktorzy ZO ZMP — Krajewski i Szymczak.

I oto są w Olechowie. Krótkie słowo wstępne i rozpoczyna się występ artystyczny. Podczas występu harcerze łódzcy mówili o swoich osiągnięciach, dzielili się doświadczeniami, opowiadali także o swojej nauce i nauce kolegów niezorganizowanych, wymieniali nazwiska przodujących uczniów takich jak kol. kol. Czesław Kania, Halina Marszałek, Stasiak. Mówili o tym jak wzajemnie pomagają sobie w nauce uczniowie.

Po występach odbyła się zabawa harcerska. Harcerze i harcerki szkół 62 i 103 przy wspólnym pożegnaniu zaprosili harcerzy, z Olechowa do Łodzi.

Zbigniew Korzeniowski
Koresp. „Dz. Ł."

7 aut — dumne zamiary

Młodzieżowi kierowcy

rozpoczynają długofalowe współzawodnictwo

Zielona, błyszcząca lakierem 3-tonowa „Praga" opuszcza stację obsługi PKS przy ul. Skorupki. Przez moment za szybą szoferki mignęła młoda twarz kobieca, lecz już wóz skręcił i skrył się za rogiem ulicy. Zanim drugi, trzeci, czwarty... siódmy — ostatni wóz.

W pierwszą jazdę wyruszyły dwie brygady młodzieżowe: ZMP-owska obsługująca cztery samochody i SP-owska na trzech samochodach.

Utworzone z inicjatywy kierownictwa i koła ZMP ekspozytury towarowej PKS w Łodzi dwie brygady młodzieżowe — to pierwsza młodzieżowa obsługa samochodów ciężarowych w Polsce.

Najmłodszym kierowcą w obu brygadach jest 18-letnia Wacia Stamirowska. Rozmawialiśmy z nią tuż przed jej odjazdem.

W zielonym kombinezonie i sportowych butach, oparta o błotnik „Pragi" opowiadała o swej drodze do zawodu kierowcy. Przeszła szkolenie, tak jak i wszyscy członkowie brygady w ośrodku motoryzacyjnym Woj. Komendy SP. Przed tym pracowała jako konduktorka autobusowa.

Po skończeniu kursu musiała przejechać dwa i pół tysiąca km jako pomocnik przy doświadczonym kierowcy. Z tą praktyką było najgorzej. Ale nie od strony pracy. Wacia dawała sobie radę bardzo dobrze. Najgorsi byli starzy kierowcy, którzy na każdym kroku docinali praktykantce.

Może właśnie dlatego wspomina okres nauki i praktyki z odcieniem dumy. Wytrwała.

Członkowie obu brygad to w wielu wypadkach czołowi junacy SP, jak np. Henryk Szymczak, który z zeszłorocznego obozu SP w Lasowicach Wielkich oprócz wielu złotych medali SP, przywiózł również dwa dyplomy i rower-nagrodę. Wykonywał on dziennie około 225 proc. normy.

Obie brygady postanowiły dla uczczenia Święta 1 Maja przejechać 500 km na zaoszczędzonym paliwie oraz podjęły długofalowe współzawodnictwo m. in. w obniżeniu norm zużycia paliwa i ogumienia.

Członkowie ZMP nazwali swą brygadę imieniem francuskiej bojowniczki o pokój — Raymonde Dien. (l)

Fraszka

Nowocześni alchemicy

Pracownicy kotłowni szeregu łódzkich zakładów przemysłowych zaoszczędzili dzięki umiejętnej eksploatacji kotłów poważne sumy.

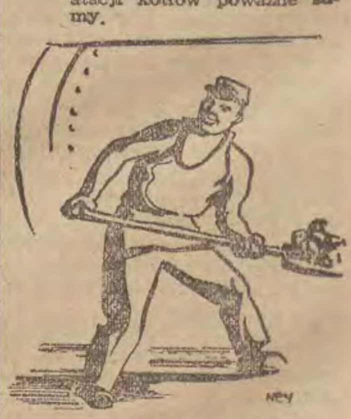

By materię sobie nagiąć
bratał się alchemik z magią.
Dziś nie trzeba magii po to
aby kocioł rodził złote.

Środa
11
KWIETNIA
Leona I, Filipa
JUTRO:
Wiktora, Juliusza

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe	104-44 134-15 117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

DYŻURY APTEK

DZISIEJSZEJ NOCY DYŻURUJĄ APTEKI: Apt. nr 99 (Limanowskiego 1), apt. nr 10 (ul. Piotrkowska nr 193), apt. nr 21 (Łagiewnicka 120); apt. nr 23 (Piotrkowska nr 307), apt. nr 27 (Narutowicza 42), apt. nr 25 (ul. Gdańska nr 90), apt. nr 33 (Armii Czerwonej 8), apt. nr 208 (Srebrzyńska 67), apt. nr 29 (Piotrkowska nr 25).

Apteka V Zakładu Lecznictwa Pracowniczego Al. Kościuszki 48, dyżuruje codziennie — telefon nr 124-09.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Więckowskiego nr 15) o godz. 19 „Poemat pedagogiczny"
PAŃSTWOWY TEATR im. JARACZA (ul. Jaracza nr 27/29) — o godzinie 19 „Pan Geldhab".
PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) — o godz. 19,15 „Chory z urojenia".
TEATR „OSA" (ul. Traugutta 1) — nieczynny.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19,15 „Ulubione melodie".
PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika 16) — o godzinie 17 „Nowa szata króla".
PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152) — gościnne występy Robotn. Teatru „Sezam" z Piotrkowa — godz. 16 i 18 widow. „O dzielnym Szewczyku"

CO? gdzie? KiEDY?

KONCERTY

PAŃSTWOWA FILHARMONIA (ul. Narutowicza 20) — o godz. 19.30 Koncert symfoniczny — Beethoven: IX Symfonia

KiNA

ADRIA (ul. Stalina 1) — dla młodz.) — „Program składany — godz. 16, 18, 20.
BAJKA (ul. Franciszkańska 31) — „Ludzie bez skrzydeł" — godzina 18, 20; dozw. od lat 14.
BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) — „Tragiczny pościg" — godz. 16,30, 18,30 20,30; dozw. od lat 18.
GDYNIA (ul. Daszyńskiego nr 2) — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych nr 14/51, P.K.F. nr 15/51, „Świat młodych" nr 12/50, „Lasy" (2 akty), „Nauka i technika" nr 8/50, godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (ul. Legionów 2) dla młodz. „Teatr zwierząt" — program składany — godz. 16, 18, 20.
MUZA (ul. Pabianicka 173) „Pierwszy start" godz. 18, 20; dozw. od lat 7.
POLONIA (ul. Piotrkowska 67) — „Dr Semmelweiss" godz. 16,30, 18,30; 20,30; dozw. od lat 14.
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego nr 74) — „Warszawska premiera" godz. 18, 20; — dozw. od lat 7.
REKORD (Rzgowska 2) — „Śluby kawalerskie" — godz. 18, 20 — dozw. od lat 12.
ROBOTNIK (Kilińskiego nr 178) — „Nicholaus Nickleby" — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.
ROMA (ul. Rzgowska 84) „Ulica graniczna" — godzina 18, 20; dozw. od lat 10.
STYLOWY (Kilińskiego nr 123) — „Dzielny Gajczy" — godz. 18, 20: — dozw. od lat 7.
ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Biały kieł" — godz. 18, 20; dozw. od lat 7.
TATRY (ul. Sienkiewicza nr 40) — „Pustelnia Parmeńska" II ser. — godz. 16, 18, 20; — dla młodz. niedozw.
WISŁA (ul. Daszyńskiego nr 1) — „Ucieczka z niewoli" — godzina 16,30; 18,30; 20,30; dozwol. od lat 7.
WŁÓKNIARZ (ul. Próchnika nr 16) — „Sława sportowa" — Program składany — godz. 16.30, 18.30, 20.30; — dozw. od lat 7.
WOLNOŚĆ (ulica Napiórkowskiego 16) — „Hrabia Monte Christo" — II seria — godz. 16, 18, dozw. od lat 14.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Czekaj na mnie" — godz. 18, 20; — dozw. od lat 12.

ODCZYTY i ZEBRANiA

DZIŚ

— W gmachu ORZZ (ul Traugutta 18., pokój 106), o godzinie 18 posiedzenie członków Komitetów Przeciwalkoholowych.

JUTRO:

— W Zakładzie Histologii (Narutowicza 60), o godzinie 19 posiedzenie naukowe i przedstawienie własnych prac: H. Lewenfisza pt. „Nowa metoda operacyjna fenestracji, operacji zachowawczych i operacji doszczętnej" oraz prof. dr. M. Wierzuchowskiego p. t. „Najwyższa zdolność przetwarzania pokarmów w spożywającym ustroju".

RADiO

ŚRODA, 11 KWIETNIA

11,50 „Głos mają kobiety"; 12,04 Dziennik; 13,30 Koncert dla szkół; 14,00 Muz. taneczna; 14,10 „Wszechnica Radiowa"; 14,30 Aud. szkolna 14,50 Koncert Orkiestry PR.; 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15,50 Pieśni wiosenne; 16,15 Przegląd prasy literackiej; 16,20 Recital fortepianowy Bożeny Matulewicz; 16,40 „Czy wiecie?.."; 16.45 Aktualności łódzkie; 16,55 Komunikaty; 17,00 Wiad. popoł.; 17,05 Pog. sportowa; 17,15 Stylizowana Polska Muzyka Ludowa; 17,40 Lekcja języka rosyjskiego; 18,00 II fel. S. Szmaglewskiej z cyklu: „Łódź będzie pięknym miastem" 18,15 Arie z oper kompozytorów polskich; 18,35 „Włókniarze walczą o plan"; 18,45 Fel. oświatowy; 18,55 Program lokalny na jutro· 19.00 „Wszechnica radiowa"; 19.20 Koncert rozrywkowy; 20.00 Dziennik; 20,30 Zobowiązania Pierwszomajowe; 20,45 „Życie kulturalne"; 21,30 Muz. i aktualności; 22,00 „Ze wspomnień o Czernyszewskim"; 22,30 Muz. mieszana. Transm. z Brna; 23.00 Ostatnie wiad.; 23,10 Koncert Orkiestry Kameralnej i Kwartetu Smyczkowego; 23,55 Progr. na jutro.

REFLEKTOREM po ŁODZI

BIEDNE BRZOZY

NA posesji nr. 100 przy ul. Żeromskiego jest ogródek a w ogródku są brzozy. Zaczyna się nawet romantycznie, ale dalszy ciąg jest wprost makabryczny. Otóż nieznani osobnicy nacinają wysoko pnie drzew i poniżej umieszczają buteleczki. Soku, ściekającego z nacinanych gałęzi jest widocznie bardzo dużo, bo buteleczki zmieniane są dwa razy dziennie! Kto to robi? — Powinni się tym zainteresować członkowie komitetu domowego w porozumieniu z dozorcą i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

ŁODZI JUŻ NIE MA

DROGI Reflektorku! Spieszę zakomunikować, że pragnieniom Twoim stało się zadość. Wrak łodzi, który leżał latami przy ul. Lindleya wreszcie uprzątnięto. Onegdaj na oczach dużych i małych mieszkańców tej dzielnicy oraz studentów odbyło się uroczyste załadowanie tego niezwykłego okazu na furgon. Łódź wywieziono w nieznanym kierunku.

Łodzianin.

NIEGOŚCINNE DRZWI

PROWADZĄ one do miłej cichej i przytulnej kawiarenki CZPG przy al. Kościuszki róg ul. 22 Lipca. To że do połowy tylko są odsunięte z żaluzji wygląda mało zachęcająco. Niezachęcająco wygląda też widoczny przez drzwi stos skrzynek z pustymi butelkami od piwa.

Miłe ekspedientki na temat drzwi umieją udzielić tylko jednej odpowiedzi: „Zawsze są tak zamknięte do połowy". A czy zawsze będą tak zamknięte?

NA NASZEJ FALI

Wywrotowe hasło — „sanatorium"

Kilkuset chorowicie wyglądających ludzi, kiepsko ubranych jak na paryski, zimny dzień marcowy, ciągnęło bulwarem St. Michel. Od czasu do czasu ktoś z idących wzniósł okrzyk „Des Sanas!", co znaczy: „Chcemy sanatoriów". Okrzyk podchwytywała cała grupa.

Gdy grupa młodych manifestantów skręciła w ulicę Soufflot i gdy tu dołączyło się do niej kilkadziesiąt dziewcząt również wołających „Chcemy sanatoriów" — policjanci doszli do wniosku, że nadeszła chwila odpowiednia do działania. Rozległy się gwizdki. — Stróże amerykańskich interesów we Francji ruszyli do akcji. „W przeciągu paru minut — cytujemy opis wydarzenia, podany przez angielski reakcyjny tygodnik „New Statesman" — wielu młodych ludzi zostało powalonych na ziemię skopanych i zbitych". Wielu zbitych aresztowano.

Kim byli młodzi „złoczyńcy"? Za co pastwili się nad nimi esesmani ministra Mocha?

Byli to studenci paryskiego uniwersytetu, Sorbony, chorzy na gruźlicę lub zagrożeni gruźlicą.

Gdy po południu przybyła do ministra „socjalisty" z SFIO Lapie delegacja związków studenckich, aby złożyć protest przeciwko policyjnym bestialstwom, pan minister miał już gotową odpowiedź: „...Delegacja nie tylko została nie przyjęta — znów przytaczamy korespondencję angielskiego tygodnika — ale aresztowano ją i zaciągnięto do policyjnego więzienia".

Gniew pana ministra na chorych studentów ma swoje głębsze uzasadnienie. Otóż parę dni wcześniej minister zrzekł się części swojego budżetu, przeznaczonej na opiekę lekarską nad studentami. Ofiarował ją na.... zbrojenia, a ta decyzja została pochwalona w prasie amerykańskiej. Oto przyczyna, dla której okrzyk „Chcemy sanatoriów" uznano za „wywrotowy", niebezpieczny dla rządu. Niebezpieczne bowiem dla lokajskich, glinianych rządów — jak to już lud francuski poznał na własnej skórze — są wszelkie żądania mające na względzie dobro narodu, zdrowie i oświatę, postęp i pokój.

Dokument hańby i cynizmu

Sezonowy rząd p. Queuille'a, sprawujący we Francji funkcje agentury sztabu atlantyckiego generała Eisenhowera, dokonał nowego czynu hańby: zakazał działalności Francuskiemu Komitetowi Obrońców Pokoju.

Żaden uczciwy i rozsądny człowiek na świecie nie miał najmniejszych złudzeń co do tego, że gabinet p. Queuille'a składa się z wrogów pokoju. Cała działalność i polityka tego rządu polega przecież na mniej lub więcej zamaskowanych przygotowaniach do wciągnięcia narodu francuskiego w odmęt katastrofy wojennej. Ale p Queuille i jego koledzy, wzorem swych szefów zza oceanu, przynajmniej nie żałowali obłudnych zapewnień, iż są rzekomo „zwolennikami" pokoju.

Teraz pan Queuille zrzucił cynicznie tę ostatnią maskę. Zakazując działalności Francuskiemu Komitetowi Obrońców Pokoju, pan Queuille otwarcie zarekomendował się jako wróg pokoju, jako agent kliki podżegaczy wojennych. A ponieważ wojna byłaby katastrofą dla Francji i dla całej ludzkości, więc pan Queuille wystąpił jawnie w roli wroga narodu francuskiego i całej miłującej pokój ludzkości.

Prowokacyjne i cyniczne zarządzenie rządu Queuille'a nastąpiło nazajutrz po nadaniu w Moskwie Stalinowskich Nagród Pokoju wybitnym działaczom Światowego Ruchu Pokoju, wśród których jest dwóch obywateli francuskich: profesor Fryderyk Joliot-Curie i pani Eugenia Cotton. Pan Queuille chciał widocznie zademonstrować swą bezwstydną służalczość wobec sztabu agresorów amerykańskich. „Jeżeli Moskwa nagradza Francuzów za obronę pokoju, to Paryż będzie karał tych Francuzów, którzy będą bronili pokoju".

Trudno wyobrazić sobie większą hańbę, niż ta, w której pan Queuille unurzał sztandar Republiki Francuskiej swoim cynicznym zarządzeniem. Pan Queuille chce zabronić Fryderykowi Joliot-Curie prawa do obrony narodu francuskiego przed nowym przelewem krwi francuskiej. Chce zakazać na ziemi francuskiej działalności obywatelskiej i patriotycznej człowiekowi, który przez całe życie był bojownikiem o wolność narodu francuskiego; patriocie, który podczas wojny uratował przed hitlerowcami tajemnicę energii atomowej; uczonemu, który okrył imię Francji sławą wielkich odkryć na polu fizyki; wielkiemu humaniście, który ze wstrętem odrzucił propozycje amerykańskich handlarzy śmierci współudziału w zbrodniczym dziele produkcji bomb atomowych; wielkiemu obywatelowi, który ofiarował Francji pierwszy stos atomowy, przeznaczając go na pokojową służbę ludzkości.

A jednocześnie ten sam pan Queuille zaprasza do Francji złowrogiego starca z Bonn, osobnika, który wespół z hitlerowskimi generałami o rękach splamionych krwią Francuzów — szykuje nową rzeź synów i córek narodu francuskiego. Pan Queuille pragnie przedstawić Francuzom Fryderyka Joliot-Curie jako „przestępcę", uprawiającego nielegalną działalność w obronie pokoju, a podżegacza wojennego i szefa neo-hitlerowskiego Wehrmachtu — jako „przyjaciela" i „honorowego gościa" narodu francuskiego.

Pan Queuille jednak przeliczył się. Naród francuski na pewno nie zgodzi się dzielić z panem Queuille hańby, w której ugrzęźli paryscy lokaje Eisenhowerów, Seidlów, Kruppów i Adenauerów.

J. W.

MIKOŁAJ KOROLJEW (60)

NA RINGU

Ten niespodziewany „podarunek" otrzymałem w półfinale od reprezentanta Leningradu Mikołaja Bielajewa, jednego z moich najstarszych przeciwników na ringu. Znamy się od dawna, jednak każde nasze spotkanie ma interesujący dla nas przebieg. Każdy z nas zawsze się stara zaskoczyć drugiego jakąś „nowością". Zdarzył się na przykład wypadek, kiedy czysto przegrałem z Bielajewem walkę. Spotkanie to, chociaż odbyło się dziesięć lat temu, żywo stoi mi przed oczami. W ciągu 6 rund tej walki Bielajew był panem sytuacji. Wybrał taktykę szybkich ciosów i momentalnych odskoków. Ledwo udało mi się skrócić dystans i wejść do zwarcia, Bielajew „obejmował" mnie i po komendzie „puść", po obowiązkowym kroku w tył, znów znajdował się na dystansie.

Wreszcie ostatnia, szósta runda. Powtarzam, walkę przegrywałem w sposób bezapelacyjny na punkty. Tylko nokaut mógł uratować sytuację, lecz w jaki sposób zadać decydujący cios? Całą uwagę w krytycznym momencie poświęciłem na to, żeby rozbić szczelną gardę przeciwnika. Maskując zamiar zadania decydującego ciosu w głowę, zadawałem ciosy w tułów z dystansu. Jednocześnie starałem się, o ile to było możliwe, unikać ciosów, żeby odpocząć i skoncentrować siły. Do zakończenia walki zostały sekundy. Bielajew przestał oczekiwać ciosu w głowę. Rozumiał, że i tak wygra. Przypuszczalnie w zapale zmniejszył czujność. Nieoczekiwanie robię szybki ruch do przodu. Broniąc tułowia Bielajew instynktownie opuszcza ręce i robi krok do tyłu.

Głowa otwarta! Szybko wyprowadzam lewy prosty w głowę i od razu bez zamachu dubluję uderzenie z boku. Bielajew pada. Sędzia liczy. Przy „dziesięciu" brzmi gong. Przegrana walka została uratowana!

Dziesięć lat później znów stoimy naprzeciw siebie na ringu. W pierwszej rundzie Bielajew atakuje. Podczas jednego z ataków, robiąc unik, niezbyt szybko prowadzę głowę z lewa na prawo i to wystarcza, żeby przeciwnik przerwał mój unik szybkim i celnym ciosem.

Dotykam desek ringu. Nokdaun! Podnoszę się, zanim sędzia rozpoczął liczenie, rzucam się do walki. Gong przerywa walkę.

Drugą rundę rozpoczynam atakiem. Udaje mi się od razu wejść w zwarcie. Bielajewowi to nie odpowiada. W zwarciu zadaję krótki cios z dołu. Trafiam dokładnie w brodę. Na tym kończy się walka.

Zatem będę walczył w finale. Znam już przeciwnika. Stary przyjaciel, „wieczny konkurent" Andro Nowosardow. Opuszczając stadion, do bliskiego spotkania na ringu, żartem życzymy sobie powodzenia. Obaj jesteśmy bezgranicznie zadowoleni z tego, że w dzień święta będziemy występować na stadionie Dynamo.

(d. c. n.)

Pracownicy poszukiwani.

Inżynierów - techników budowlanych, specjalistów mechaników, starszych księgowych zatrudni natychmiast **Łódzkie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane w Łodzi, Al. Kościuszki 101.** Zgłoszenia z podaniem, życiorysem do Działu Kadr. 209

Wysoko wykwalifikowanych gięciarzy drzewnych przyjmą Radomszczańskie Zakłady Przemysłu Drzewnego Przedsiębiorstwo Wyodrębnione — Radomsko ul. Reymonta nr 50. Zgłoszenia w sprawie przyjęcia kierować do Działu Personalnego R. Z. P. D. 207

Referenta Szkolnictwa Zawodowego, technika-kalkulatora do Działu „Głównego Mechanika" zatrudnią natychmiast **Zelowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, przedsiębiorstwo państwowe wyodrębnione z siedzibą w Zelowie, pow. Łask.** — Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. 196

3 pomoce biurowe, **pracownika do działu zaopatrzenia, robotników transportowych i gospodarczych, uczniów(ce)** na tkalnię i przędzalnię (powyżej lat 18) **zatrudnią natychmiast** Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. **Cz. Szymańskiego w Łodzi, ul. Rzgowska 28.** Zgłoszenia do Działu Personalnego. 206

Komendanta Straży Pożarnej, wymagane kwalifikacje: stopień oficera Straży Pożarnej o pełnych kwalifikacjach fachowych z wykształceniem chemika, zatrudnią **ZPB „Boruta".** Warunki wynagrodzenia do omówienia na miejscu. Mieszkanie służbowe zapewnione. — Oferty przyjmuje Dział Personalny **ZPB „Boruta" w Zgierzu.** 213

Wykwalifikowanych księgowych do księgowości finansowej i materiałowej, **technika-kreślarza, biegłą maszynistkę** (do pracy akordowej), **kowala** oraz **robotników gospodarczych** zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Wełnianego „9-go Maja".** Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny — **Łódź, ul. Tylna nr 6.** 215

Potrzebny **ogrodnik. — Legionów 3, kwiaciarnia.** 603

Techników - chemików i papierników zatrudni **Centralne Laboratorium Celulozowo-Papiernicze — Piotrkowska 64.** 212

Inżyniera - architekta lub **uprawnionego technika budowlanego** na stanowisko inspektora robót budowlanych zatrudni od zaraz **Dyrekcja Budowy F-ki Cewek Przędzalniczych, Łódź 12, ul. Świętojańska 4 (Ruda Pabianicka),** telefon 103-74. Zgłoszenia w godzinach pracy. 211

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr CHĘCIŃSKI skórno-weneryczne, 5—8. Piotrkowska 157. (158)

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosów, moczopłciowe. Piotrkowska 114. (150)

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne 8—9, 3—5. Piotrkowska 106. (149)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14. czwarta — siódma. (148)

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 1-6, ul. Próchnika 8. (155)

Dr ZAURMAN — specjalista skórne, weneryczne 8—10, 4—6. Narutowicza 2. (147)

Dr MARKIEWICZ specjalista weneryczne, skórne, kosmetyka lekarska, ul. Piotrkowska 109—6. Tel. nr 130—52. (164)

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerii. Przyjmuje godziny 3—6. Piotrkowska 33.

Dr GLAZER specjalista skórne, weneryczne 6—8. Andrzeja Struga 28. (154)

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce. Piotrkowska 35. (577)

POSZUKIWANIE PRACY

MASZYNISTKA 2-letnia praktyka, średnie wykształcenie poszukuje pracy. Oferty „Prasa" Piotrkowska 104a „Wanda".

SZOFER poszukuje pracy z własnym samochodem osobowym. Oferty „Hanomag". (559)

ADMINISTRATOR domu przyjmie dalsze obiekty. Zgłoszenia pod „6342".

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPNO — sprzedaż srebra, zegarków. Pracownia zegarmistrzowska Jaracza 3. (523)

SPRZEDAM domek z ogródkiem, 1 pokój z kuchnią, dojazd tramwajem. Oferty Piotrkowska 104a „Zaraz". (596)

MASZYNĘ gabinetową Singera sprzedam. Murarska 10—2, Julianów. (600)

TANIO sprzedam byle za raz samochód Fiat. Kilińskiego 48 m. 6a, środa od 16. (601)

STREPTOMYCYNĘ, wózek głęboki sprzedam. Daszyńskiego 23—14. (6327)

STREPTOMYCYNĘ i penicylinę sprzedam. Świerczewskiego 23, m. 2 (dawniej Radwańska). (6319)

SPRZEDAM motor 200 cm kardan Daniłowskiego nr 7—56. (627)

SPRZEDAM głęboki wózek. Wiadomość Armii Ludowej 30, m. 7 w godz. przedpołudniowych. (621)

SZCZEPIONKĘ Staphylococcus and Streptococcus Multivalent sprzedam ul. Ruchliwa 19, m. 4 Kolej Obwodowa. (6291)

NOWOCZESNĄ sypialnię stołowy kupię. Tel. 257-62.

MOTOCYKL sprzedam — DKW 350 Klonowa 10.

SPRZEDAM adapter. Al. 1 Maja 37, m. 4b. (6332)

PLAC do sprzedania w Julianowie. — Wiadomość Łagiewnicka 78, Leon Dębski. (612)

SPRZEDAM motocykl — NSU 100 cm na starter. Sikawa ul. Zjazdowa 7 (boczna od Brzezińskiej) Wójcik. (609)

ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNA pomocnica domowa. Wigury 2, m. 4.

POTRZEBNA uczciwa pomocnica domowa. Referencje konieczne. Al. 1 Maja 43, m. 3. (614)

POTRZEBNA pomocnica domowa. Nawrot 4, m. 6. Zgłoszenia od 18. (6334)

POTRZEBNA pomocnica domowa z gotowaniem lub gosposia. Piotrkowska 93, m. 13. Referencje.

POTRZEBNA od zaraz sprzątaczka do biura. — Wiadomość, Piotrkowska nr 86—3. (626)

NAUKA I WYCHOW.

KURSY SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWE, Kościuszki 68, rozpoczynają wykłady 16 kwietnia. (536)

ZAPISY na trzymiesięczny kurs kroju, modelowania IPR, Sienkiewicza 89.

KURSY kroju, szycia, modelowania IPR przyjmują zapisy. Zgierska 30a. Wólczańska 27 w godz. 9—12, 16—19. (6274)

STENOGRAFII biurowej, księgowości Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Zapisy Kilińskiego 50. (517)

PRZYGOTOWUJĘ w tempie przyśpieszonym do małej matury od kl. V podstawowej. Nawrot 13 m. 8. (615)

TRZYMIESIĘCZNE kursy kroju ZDR Armii Ludowej 17—3 zapisy. (6345)

LOKALE

ZAMIENIĘ 2, kuchnia Kalisz na równorzędne Łódź Wiadomość Żeromskiego nr 6—4. (597)

STUDENTKĘ do wspólnego pokoju przyjmę. Wiadomość tel. 173-97. (604)

ŁADNY pokój kuchnia Łódź zamienię na Poznań. Oferty Piotrkowska 104a „Poznań". (618)

ZAMIENIĘ ładny duży pokój kuchnia Piotrkowska, samodzielne na 2 pokoje kuchnia lub równorzędne. Najchętniej peryferie ogródek. Oferty Piotrkowska 104a „Prasa" „M. H.". (6339)

ABSOLWENT poszukuje pokoju sublokatorskiego, centrum. Opłata z góry lub zwrot kosztów remontu. Oferty „W. M." Piotrkowska 104a „Prasa".

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią słoneczne parter na podobne. Pogonowskiego nr 62, Saluda. (611)

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnia okolica Jeleniej Góry na pokój Łódź. Wiadomość Piotrkowska 225, m. 4, Dobek Jakub. (607)

ZGUBY

ZGUBIONO leg. służbową PSS. Nazwisko Antecka Janina, Żeromskiego 3.

UWAGA OGRODNICY!

WYSOKOGATUNKOWY

proszek torfowy

DO CELÓW OGRODNICZYCH

w opakowanych balotach o wadze ca 20, 50 i 70 kg po cenie 15, 21 i 24 zł za balot franko stacja odbiorcza.

DOSTARCZA:

PRZEMYSŁ TORFOWY

ELBLĄG — ul. TRYBUNALSKA nr 7.

DOSTAWA W PRZESYŁKACH DROBNICOWYCH I WAGONOWYCH W OKRESIE 14 DNI OD DATY OTRZYMANIA ZAMÓWIENIA

ZGUBIONO indeks studiów WSGW w Łodzi nr 680 Krauze Edward. (6328)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną. Kaczyńska Stanisława. (6329)

ZGINĘŁA legitymacja służbowa nauczycielska i leg. ZZNP na nazwisko Chudzik Maria. (6330)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną PZPWł. „Wiosna Ludów". Nazwisko Szubański Władysław.

ZGUBIONO leg. tymczasową Ubezpieczalni Społecznej leg. służbowa MON 31516. Nazwisko Kardas Janina. (616)

ZGUBIONO 4 czyste arkusze papieru prośbowego z ośmioma podpisami na dole na każdym arkuszu dwustronicowym podpisano Jan Kawczyński powyższe podpisy unieważnia się Kawczyński Obr. Stalingradu 5, m. 25.

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Nazwisko Majda Irena, Próchnika 2.

ZGUBIONO prawo jazdy IV kat. Makulec Henryk, Janosika 147. (610)

DNIA 8.4. 51 zostawiono w taksówce trasa Nawrot, Warszawska, torbę damską dużą brązową wraz z legit. Ubezpieczalni Społ. Zielona Góra — Anna Tarapacz. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Żeromskiego 11—10. (6335)

ZGUBIONO leg. służbową Banaszkiewicz Pelagia Wojska Polskiego 4.

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. dwie tramwajowe, przepustkę fabryczną — PZPB im. Dzierżyńskiego. Krawiec Julia, Widna 12. (605)

ZGUBIONO legit. służbową wyd. przez Związek Spółdzielni Rzemieślniczych na nazwisko Panak Kazimierz. (6331)

ZAGINĄŁ pies wilk mieszany czarny podpalany długi ogon z łańcuchem i obrożą. Wiadomość Limanowskiego 169—1. (625)

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego nazwisko Adamiakowa Władysława, Łódź, Narutowicza 27. (3409)

(58)

Bunt w fabryce snów

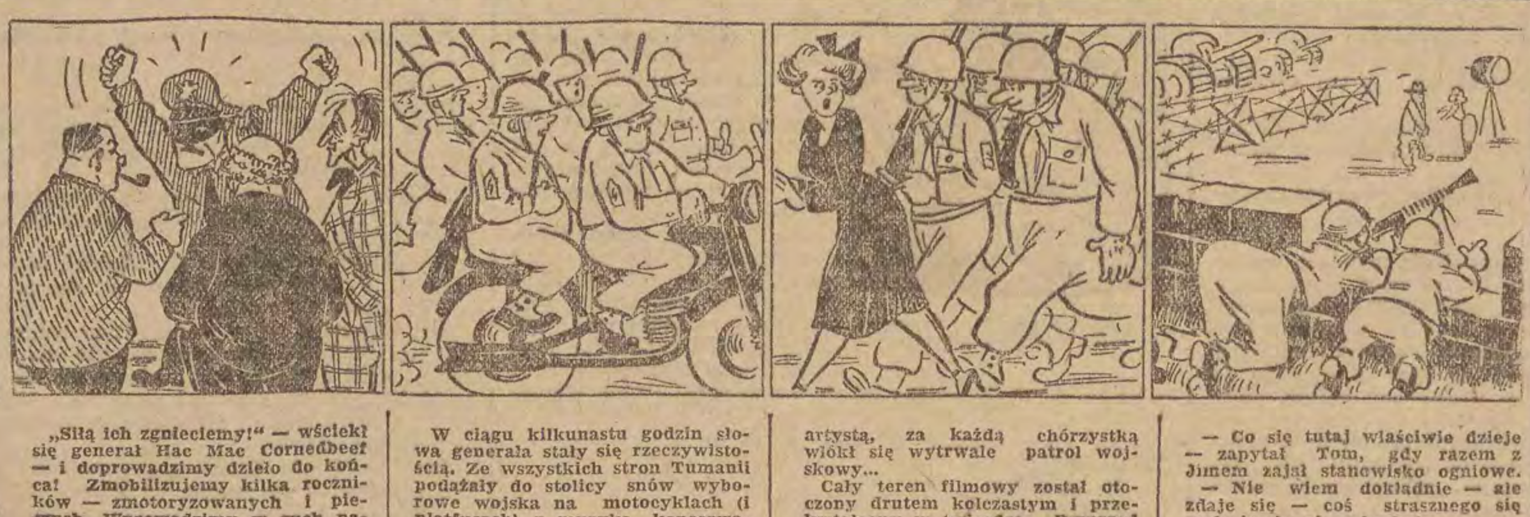

„Siłą ich zgnieciemy!" — wściekł się generał Hac Mac Cornedbeef — i doprowadzimy dzieło do końca! Zmobilizujemy kilka roczników — zmotoryzowanych i pieszych. Wprowadzimy w ruch nasze — hum — sławne (nawiasem mówiąc) siły zbrojne...

W ciągu kilkunastu godzin słowa generała stały się rzeczywistością. Ze wszystkich stron Tumanii podążały do stolicy snów wyborowe wojska na motocyklach (i platfusach) z muzyką, konserwami i pułkownikami na czele.

Następnego dnia za każdym artystą, za każdą chórzystką wlókł się wytrwale patrol wojskowy...

Cały teren filmowy został otoczony drutem kolczastym i przekształcony w twierdzę. Dwurząd czołgów czuwał nad bezpieczeństwem produkcji kłamstw.

— Co się tutaj właściwie dzieje — zapytał Tom, gdy razem z Jimem zajął stanowisko ogniowe.

— Nie wiem dokładnie — ale zdaje się — coś strasznego się szykuje, że aż — ho-ho!

— Czy to bardzo niebezpieczne?

— Nie wiem dokładnie. Ale gdy będziesz chciał wiedzieć, kiedy uciekać — to patrz, co ja robię...

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ

WPŁACAJ PUNKTUALNIE

PRENUMERATĘ

WYDAWCA:

Spółdz. Wyd.-Oświat., „Czytelnik". Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Red. Nacz. 125-64, z-ca Red. Nacz. 228-33, Sekretarz odpowiedz. 204-75, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-82, dział korespondentów 207-18, sekretariat 217-82, dział kult.-ośw. 209-02, dział listów 143-80.

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 4.05, przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Odbito w Drukarni nr 4 Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki nr 2.

„Włókniarz" pod naszym mikroskopem

NIE TAK ŹLE

jak twierdzą pesymiści

Nie powodzi się w bież. sezonie pierwszoligowcom. Porażka goni porażkę. Ten stan wywołał oczywiście duży niepokój w szeregach licznych zwolenników łódzkiej drużyny. Są tacy, którzy twierdzą niezbicie, że Włókniarz nie potrafi wydostać się z dna tabeli i grozi mu nieuchronna degradacja.

Czy obawy są słuszne?

Biorąc za podstawę dotychczasowe wyniki, pesymistom należałoby przyznać rację — ale tylko wtedy, gdyby zapomniało się, że 11-tka naszego miasta została częściowo odmłodzona. Szczególnie dotyczy to linii napadu, w której pojawiły się nowe nazwiska.

Od tych nowopozyskanych piłkarzy chwilowo nie możemy żądać za wiele. Ani Gałecki — na pozycji lewoskrzydłowego, ani Gustowski — w roli prawego łącznika, ani wreszcie dwaj kandydaci do pierwszej drużyny Bassi i Paceś nie są tak dostatecznie wyszkoleni technicznie, aby już w pierwszych bojach ligowych zasługiwali na specjalne wyróżnienie. Są to zawodnicy stosunkowo młodzi i przyszłość sportowa przed nimi. Odpowiednio kierowani przez trenera mogą w krótkim czasie zrównać się poziomem swej gry z bardziej doświadczonymi kolegami.

BARAN MUSI POŻEGNAĆ NAPAD

Od dwu lat zastanawiano się poważnie nad przesunięciem Barana do obrony. I od dwu lat twierdzono nieprzerwanie, że brak tego zawodnika w ataku poważnie osłabi tę linię. Argument słuszny. Jednak wreszcie trzeba zdecydować się na cesarskie cięcie. Jedyną pozycją, na której Baran będzie się czuł najlepiej, a dzięki temu i jego drużyna odniesie największe korzyści, to właśnie obrona. Po pewnym okresie czasu napastnicy Włókniarza przyzwyczają się do nieobecności Barana i kto wie czy nie wprowadzą do swych szeregów ładu i skuteczności. Należy jednak młodym graczom stworzyć odpowiednie warunki, bardziej sprzyjającą atmosferę. Mamy tu na myśli nie tylko szatnię klubową. Chodzi nam również o licznych kibiców, słowem o łódzką publiczność, która już podczas pierwszego spotkania zdradzała niezrozumiałe dla nas zdenerwowanie i starała się przez wyrażanie głośnych uwag, obniżyć wartość gry tych zawodników, którzy po raz pierwszy ukazali się na stadionie w barwach pierwszoligowców. Postępując w ten sposób osłabiamy bojowość całej drużyny, gasimy zapał i niejednokrotnie pewność stremowanych piłkarzy. Również pod adresem starszych kolegów ciśnie się pod pióro apel. O co nam chodzi? **O wyplenienie egoizmu, o skruszenie do reszty chęci indywidualnego wybicia się na tle słabszych kolegów.**

SYTUACJA NIE JEST TRAGICZNA

Gdy zajrzy się na chwilę do ostatniej tabelki ligowej, nie trudno jest stwierdzić, że na razie sytuacja Włókniarzy nie jest tragiczna. Spośród czterech drużyn, znajdujących się u dołu tabeli, jedynie krakowskiej Gwardii udało się zdobyć 2 punkty, i chorzowskiej Unii — 1 punkt. Szanse na wydostanie się z zagrożonej strefy są więc bardzo duże. Wszystko jednak zależy tylko i wyłącznie od samych piłkarzy, bo przecież od kilku już lat do zera została zredukowana ukryta potęga zielonego stolika.

CZY BĘDZIEMY ZWYCIĘŻAĆ

Ryzykowna jest odpowiedź, ale ostatecznie dziennikarz musi zdecydować się i na to. Bezwzględnie — najbliższe spotkania powinny przynieść poprawę sytuacji. Nie wierzymy, żeby atak łódzkiego zespołu nie potrafił zmusić do kapitulacji bramkarzy przeciwników. Więcej, nawet, twierdzimy stanowczo, że piątka napadu po odpowiednim zgraniu się i nabraniu rutyny jeszcze nie jeden i nie dwa razy zdolna będzie przeprowadzić szarżę zakończoną strzelaniem bramki lub... bramek!

Przecież Szymborski, jak również i Koźmiński podczas ostatnich spotkań wykazali słabiutką formę. Miejmy nadzieję, że forma ta ulegnie rychłej poprawie. Również „zbudzony" już niewątpliwie został Hogendorf, który w momencie, gdy spotkanie traktuje poważnie umie wykazać ambicję i zapał potrzebny do skutecznego operowania na prawym flanku.

Najbliższy mecz łodzianie rozegrają u siebie z krakowskim Włókniarzem. Nie mamy proroczych aspiracji — ale o skórę dawnej „Garbarni" poważnie się obawiamy...

(W. L.)

Studnia sportowa

W stercie papierów, w bezładzie porozrzucanych na redakcyjnym biurku w dziale sportowym, uwagę naszą zwrócił „kwestionariusz o studni", który — zgodnie z zarządzeniem — należało wypełnić starannie i szczegółowo.

Ha, skoro żądają, trzeba wypełnić. Spróbujmy więc odpowiedzieć na zawarte w nim pytania.

ADRES STUDNI: — Piotrkowska 96.

WŁAŚCICIEL: — „Dziennik Łódzki".

Użytkownik: — Czytelnicy.

Otoczenie studni: — suche tereny, nad którymi od czasu do czasu pojawia się zabłąkana kaczka...

Grunt: — śliski.

Teren: — ograniczony.

RODZAJ (kopana, abisyńska, wiercona, nie samobijąca): oczywiście nie samobijąca.

GŁĘBOKOŚĆ: — dociera do źródła zła.

Dopiero po wypełnieniu i przesłaniu enkiety do drukarni okazało się, że zaszła karygodna pomyłka. Po prostu jeden z kolegów z działu miejskiego zostawił przez zapomnienie na naszym biurku kwestionariusz Państwowych Zakładów Higieny.

Idzie jednak wiosna...

Korzystając z okazji dokonaliśmy przeglądu swej „studni" i zalecamy, aby właściciele posiadający wprawdzie innego rodzaju studnie, których zawartość jest może nawet i bardziej strawna, również sprawdzili, czy znajdująca się w nich woda całkowicie odpowiada warunkom higienicznym. Skoro ma się studnię trzeba o nią dbać. Łączy nas przecież wspólny cel; wszyscy walczymy z bakteriami! I nie należy przy tym zwlekać z wypełnieniem kwestionariusza.

WŁ. LACH.

Ostatni poniedziałek

W poniedziałek 16 bm. mija ostatni termin przeprowadzenia weryfikacji legitymacji dla sędziów lekkoatletycznych.

Sędziowie, którzy nie dokonali jeszcze weryfikacji, powinni zgłosić się w poniedziałek 16 bm. o godz. 19 w sekretariacie przy ul. Piotrkowskiej 67.

Po tym terminie żadne podania nie będą uwzględniane.

Mały felieton

Gdyby nie ludzka opryskliwość...

Ciągle jeszcze po naszych urzędach, biurach, instytucjach, sklepach, kawiarniach gnieździ się nagminnie opryskliwość. Jeździ w pociągach, tramwajach i „pekaesowskich" autobusach. Jest nadęta, odpychająca, szorstka, najeżona wrogością do ludzi. Jej dewiza: utrudniać życie.

Biuro informacyjne PKS na dworcu Łódź-Fabryczna. Wczesna godzina poranna.

— Czy można nabyć rozkład jazdy autobusów? — pytam.

— Nie ma. Wyczerpane.

— W takim razie proszę mnie poinformować czy autobusami można dojechać do Wolborza.

— Przez Tomaszów-Mazowiecki! — pada opryskliwa odpowiedź i odwrócenie się ode mnie plecami.

Kupiłem więc bilet do Tomaszowa w sąsiednim okienku. Autobus wyruszył punktualnie według wywieszonego w poczekalni rozkładu. Uciekają kwadranse i kilometry. W chwili, gdy konduktor kontroluje mój bilet, pytam grzecznie:

— Proszę pana, czy w Tomaszowie będę miał zaraz połączenie do Wolborza?

— Nie wiem. Tamta linia mnie nie obchodzi. Zapyta pan na rynku w kasie biletowej — odpowiedział opryskliwie i przesunął się na przód autobusu.

Z podobnym pytaniem zwróciłem się do siedzącej obok mnie leciwej paniusi — wzruszyła ramionami, żachnęła się w sobie i zaczęła uporczywie wyglądać przez okno. Po godzinie zapytałem o to samo poważnego pasażera z teczką na kolanach.

— Nie jestem biurem informacji — szczęknął przez zęby i udał, że zapada w drzemkę.

Wystarczyło. Przestałem pytać. Wkrótce autobus stanął na tomaszowskim rynku obok dwu innych autobusów. Wpadłem do „pekaesowskiej" poczekalni. Przed okienkiem ogonek. Docisnąć się do kasjera niesposób. Uzyskać od któregoś nieznajomego z ogonka informację — marzenie ściętej głowy. Wreszcie nadchodzi moja kolejka.

— Proszę o bilet do Wolborza.

— Dostanie pan o 13,20. Poranny autobus odszedł przed 5 minutami. Następny odchodzi o 13,40. A teraz proszę nie przeszkadzać.

Zżułem więc w zębach marynarską klątwę i na piechotę powędrowałem do Wolborza. Przez las i pola. Wchłaniam w siebie nietylko żywiczne powietrze — aż do zawrotu głowy wiosenną, nasłonecznioną pogodę.

Jakżeż pięknie żyłoby się w naszej Ojczyźnie, gdyby nie ludzka opryskliwość!..

MOND.

GŁOSY i odgłosy

Liga Kobiet w Grotnikach bez lokalu

Od roku staramy się o przydział lokalu dla Koła Ligi Kobiet w Grotnikach. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, zamiast przydziału wskazanego przez nas lokalu, nadesłał pismo z powiadomieniem, że lokal ten zarezerwował dla własnych celów a dla nas w najbliższej przyszłości przydzieli inny lokal. Ponieważ „najbliższa przyszłość" trwała zbyt długo, a na 8 marca pragnęlibyśmy zorganizować własny lokal, w którym mieściłyby się: sekretariat, biblioteka i świetlica, przeto zwróciłyśmy się do właścicielki domu w Grotnikach celem odnajęcia lokalu.

Jakie było nasze zdziwienie, gdy po załatwieniu formalności z gospodynią, Wydział Gospod. Kom. i Mieszk. zapieczętował nam ten lokal i mimo pisma od Pow. Zarz. L. K. z prośbą o pozytywne załatwienie wniosku, lokalu nie zwalnia. Osobiste interwencje, też niewiele pomagają. Może list wydrukowany w „Dzienniku" ruszy tego „antyfeministę" w Wydz. Gosp. Kom. i Mieszk., który hamuje naszą pracę.

Zarząd L. K.
w Grotnikach.

Skierowanie nie wystarczy

Dnia 7 kwietnia udałem się ze skierowaniem P. L. M. A. do szpitala im. N. Barlickiego celem przeprowadzenia operacji nosa. Siostra dyżurna poinformowała mnie, że dziś nie ma miejsca a na pytanie kiedy będzie, poradziła dowiadywać się.

Mimo woli byłem świadkiem jak dowiadywała się właśnie o to miejsce chora ze skierowaniem wystawionym dnia 27 marca 1950 r. Przychodzi przeszło rok i stale nie ma miejsca i tak dzięki systemowi „dowiadywania się" dziesiątki ludzi przychodzi co dziennie — niejednokrotnie zwalniając się z pracy — i traci niepotrzebnie czas.

Czy nie można skierowań na operację zostawiać w kancelarii szpitala, która zawiadomiłaby chorego — w miarę zwalniania się miejsc — o terminie stawienia się na operację?

A. B.

PRAWNIK radzi

Stała Czytelniczka „I. R.". — Ojciec Pani zapłacił w dniu 15 października ratę długu w kasie komunalnej w Opocznie. Obecnie Kasa domaga się dopłaty po 2 zł za każde wpłacone 100. Żądanie kasy jest sprzeczne z przepisami ustawy o zmianie systemu pieniężnego z 28 października 1950 r. Odnośnie podatku od nieruchomości wpłaconego 31 października 1950 r., ojciec Pani istotnie winien wnieść dopłatę po 2 zł za każde wpłacone 100 złotych.

Odpowiedzi REDAKCJI

Z. B. — Termin sprzedaży biletów uwidoczniony na plakatach Filharmonii Łódzkiej dotyczył koncertu w dniu 8 marca. Natomiast bilety na dodatkowy koncert w dniu 11 marca były sprzedawane o godz. 11, o czym zainteresowane instytucje dowiedziały się telefonicznie. Nie należy się więc dziwić, że o godz. 15, biletów już nie było. Przypuszczamy, że Filharmonia powtórzy koncert.

W. Rędziejowska — Żychlin. — Z. L. P. w Żychlinie winno Panią skierować na podstawowe badanie przemiany materii do szpitala, ponieważ jedynie w szpitalu dokonywane są ww. badania. Odpis listu o błędnych informacjach jakich Pani udzielono przesyłamy do Z. L. P. w Łodzi.

Przypominamy

OŚRODKOWI SZKOLENIA ŁĄCZNOŚCI — PO RAZ DRUGI (!) — że nie odpowiedział na notatkę pt. „Z czego się uczyć". Może Ośr. Szk. Łączności wreszcie nawiąże „łączność" z naszą redakcją.

*

Krótka notatka pt. „Gazowni ku uwadze" druk. w „Dz. Ł." w dniu 6 marca br. została przez gazownię niezauważona.

Anna Balazs

NIM PRZYLECĄ JASKÓŁKI

(23)

Tłum. z węgierskiego: R. PORGES i M. SOKOLIŃSKA

— Zeznawali? — spytał i sięgnął po papierosa z pudełka. Spokojnie zapalił i uważnie słuchał odpowiedzi.

— Nie.

— Wiedziałem, że Laci to twardy orzech. A ten smarkacz także nic nie mówił?

— Jeszcze nie — przeciągając sylaby odpowiedział Hain.

Przez boczne drzwi wszedł niski, wątły człowieczek wymachując wielkim arkuszem papieru.

— Protokół — mówił cichutko śmiesznym, świszczącym głosem.

— Proszę pisać.

Vili dyktował. Chwilami zatrzymywał się, pytająco spoglądał na potężnego blondyna, który przytakująco kiwał głową.

Gdy skończyli „dzieło", Vili wstał, spokojnym ruchem zerwał krawat, zaczął wyć, że aż się serce krajało, potargał włosy, mocno tarł oczy, a obecni przy zabiegach mężczyźni uśmiechali się porozumiewawczo. Gdy podszedł do agentów — jakby na rozkaz zmienili wyraz twarzy i ze wściekłymi minami, ordynarnie wypchnęli go z pokoju.

Vili szedł niepewnymi, chwiejnymi krokami, włosy w nieładzie opadały mu na zaczerwienione od pocierania oczy, zagryzał wargi. Z rozgoryczoną twarzą zbliżył się do dwóch chłopców i opadł na ławkę jak worek.

Opuścił głowę na blat stołu, milczał.

— Przyznałeś się? — zapytano go szeptem.

— Cóż miałem robić, jak wyście już się do wszystkiego przyznali — odrzekł z jękiem.

Laci zastanawia się. Żeby tylko pozbyć się tej niepewności. Chwilami wstydzi się swoich podejrzeń, przecież słyszał nawet jego krzyk. Jednak czuje, że tu coś nie jest w porządku. Albo Viliego wprowadzono w błąd, albo jest zwyczajnym szpiclem.

Zapanowała przygniatająca cisza. Nie mają ochoty nawet szeptać. Czyżby już tam wszystko wiedzieli?

Sanyi posmutniał, czuje straszną gorycz. Czyż to możliwe, że Laci się przyznał? Nie, wykluczone! Znękana głowa spoczywa na stole, oczy ma zamknięte. Dobiega go cichy szept:

— Ani słowa!.. Nic nie mów, to tylko podstęp... uważaj!

Vili, który siedzi po drugiej stronie stołu, czuje bezradną wściekłość, bo nie docierają do niego szeptem wypowiadane słowa.

Mijają długie chwile. Znów otwierają się drzwi, wprowadzają Makosa. Agenci podskakują do niego, tarmoszą go, „odwalają" zwykłą wstępną robotę. Makos toczy się jak piłka pod ławkę. Laci korzysta z tej chwili by szepnąć mu: ani słowa!

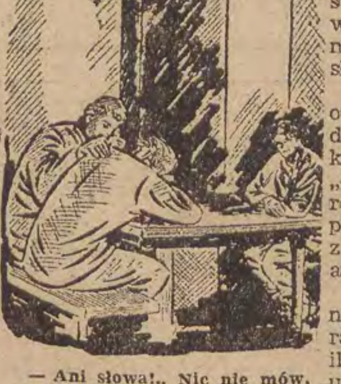

— Ani słowa!.. Nic nie mów, to tylko podstęp.. uważaj!

Makos stanął przed potężnym blondynem. Poznał go od razu. Znał go z fotografii, z ilustracji, w czasie oficjalnych uroczystości zawsze znajdował się w pobliżu regenta... Miał wyrobioną o nim opinię. Brat przed pójściem do wojska też dużo opowiadał o nim. Wyprostował się.

— Jak się nazywasz?

— Józef Lajta.

— Ile masz lat?

— Osiemnaście.

— Naturalnie, posługują się takimi dziećmi. Chyba nawet nie wiesz, dlaczego jesteś komunistą? Co?

— Nie jestem komunistą.

Makos mówi twardym głosem, trzymając wysoko podniesioną głowę.

— Uprzedzam cię, że wiemy o tym, iż do organizacji wciągnął cię László Szabó, pseudonim twój jest Makos i w cegielni organizowałeś komórki. Szkoda wysiłku, tamci już do wszystkiego się przyznali. — Odwrócił się do drobnego człowieka. — Proszę przeczytać protokół.

Serce Makosa bije coraz mocniej. Tak, to wszystko prawda. Dokładnie opisana jest ich podziemna praca... Ale przecież Laci powiedział: „Ani słowa!" Do niczego go nie zmuszą.

— Musisz podpisać protokół.

— Nie podpiszę. W niczym nie brałem udziału.

Wielka łapa uderzyła go jak ostry kamień, potem jeszcze jedna i jeszcze jedna.

— W niczym nie brałeś udziału?

— Nie.

Podnieśli go jak piórko i rzucili na ziemię.

— Nie?

— Nie!

Potem prawie nie wiedział, co się z nim dzieje. Czuł tylko, że całe jego ciało puchnie. Coś ciepłego spłynęło mu z ust. Sztywne wargi jak kawałki mięsa przykrywały jego zęby.

— Zdjąć buty!

„Podzelowali" go. Z uporczywie zagryzionymi wargami zwisał na kiju... Tylko jedna myśl błąkała się uporczywie w jego mózgu: nie, nie, nie!

Gdy ostatni raz ocucono go, wiedział, że więcej nie będą go katowali. Przecież chyba przekonali się, że da się raczej zabić, ale słowa nie powie.

Laci zdrzemnął się w jednostajnym hałasie. Jakoś długo nie ma tego biedaka... Chwilami zdawało mu się, że przez zamknięte drzwi dochodzą jęki... Ale tu nic nie mógł usłyszeć, bo grubiański śmiech zagłuszał wszystko. Mijały minuty. Było ciepło. Opuścił głowę i nie spostrzegł się, gdy zasnął. Obudziło go brutalne uderzenie.

Sanyi nawet nie drgnął, gdy przechodził obok niego, tylko Vili odprowadził go pustym wzrokiem.

— Proszę odczytać — zwrócił się kierownik do małego urzędnika.

Laci zesztywniał. Tak, jednak Vili mówił takie rzeczy, o które na pewno go nie pytano. Nie, naprawdę nie okazał się małomówny. O tych sprawach wiedział tylko Vili... Tamci dwaj nie wiedzieli...

(c. d. n.)